Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Rok I. Kraków, 8 lutego 1925. Nr. 4.

HASŁO NARODOWE

Cena egzemplarza 60 gr.

wychodzi wraz z dodatkiem ilustrowanym w niedzielę rano.

W prenumeracie mieś. 2 zł. Kwart. 6.

Adres Centralnej Redakcji i Administracji: Kraków, Stolarska L. 6, II p. telefonu nr. 1018 — Konto czek. 404.888.

Lwów, Rozwój, ul. Legjonów 3. Poznań, Kirschkowa, ul. Gwarna. Łódź, Rozwój, ul. Podleśna 4. Warszawa.

TREŚĆ:

O rewizję koncesji.

Już w nrze 2. „Hasła Narodowego" poruszyliśmy sprawę rewizji koncesji monopolowych, obecnie wracamy do niej. Jak wiadomo, prezydent Rzplitej podpisał rozporządzenie o rewizji koncesji, które należy rozumieć w ten sposób, że wszystkie koncesje tytoniowe, spirytusowe, solne otrzymają przedewszystkiem inwalidzi, wdowy i sieroty oraz emeryci, odebrane zaś one zostaną tym, dla których koncesja nie była jedynym środkiem do życia, ludziom posiadającym majątek lub inne jeszcze zajęcie, oraz tym, którzy poddzierżawiali koncesje nie wykonując ich sami.

Wobec tego zwracamy się do naszych Czytelników, ażeby podawali nam fakty tego rodzaju, jaknajdokładniej, opatrzone własnem nazwiskiem na dowód prawdziwości — a my, zachowując bezwzględną tajemnicę autorów, rozpoczniemy akcję u rządu w tym kierunku, by ci, którzy nie odpowiadają wymogom rozporządzenia urzędowego stracili koncesje na rzecz istotnie potrzebujących środków do życia.

Ponieważ zaś lwią część koncesji w Polsce mają żydzi, wprost lub poddzierżawiając je — oczyści się wreszcie atmosfera. Przy tej sposobności skończy się także nieuczciwość niektórych polskich koncesjonarjuszy poddzierżawiających żydom prawo zarobkowania na monopolu.

Do czynu!

Skończyć z narzekaniami i załamywaniem rąk!

Skończyć z frazesami.

Dawajcie nam fakta, my za Was rozpoczniemy pozytywny czyn.

Czekamy!

Do naszych Czytelników!

W NASTĘPNYM TYGODNIU ROZPOCZNIEMY WYSYŁKĘ ZAPOWIEDZIANYCH KSIĄŻEK JAKO DODATEK DLA PRENUMERATORÓW. PONIEWAŻ W PIERWSZYCH JUŻ DNIACH LICZBA PRENUMERATORÓW WZROSŁA NADSPODZIEWANIE WYSOKO — PRACA PRZY WYSŁANIU KILKU TYSIĘCY EGZEMPLARZY KSIĄŻEK POTRWA KILKA DNI — PRZETO PROSIMY O UWZGLĘDNIENIE TEGO FAKTU. W NASTĘPNYM NUMERZE „HASŁA NARODOWEGO" OGŁOSIMY RÓWNIEŻ TYTUŁY PREMJI JAKIE W MIARĘ ZAPASÓW WYSYŁAMY

Cyfry, którym należy się dobrze przyjrzeć.

Powiedział w Sejmie pruskim dnia 15 maja 1847 r. Bismark:

„Sądzę, że osiedleni w Poznańskiem żydzi, chociażby im dozwolono, nie pójdą wielką masą do prowincji niemieckich, gdyż bezmyślność charakteru polskiego pod względem dóbr doczesnych czyniła zawsze z Polski Eldorado dla żydów".

O ile na słowa powyższe patrzyliśmy z punktu widzenia obywatela poznańskiego — przepowiednia Bismarka okazała się nieprawdziwa, z punktu widzenia jednak obywatela Małopolski, Kongresówki lub Kresów, słowa powyższe są aż nadto prawdziwe. Te dzielnice są istotnie Eldoradem dla żydów.

Ponieważ przeciętny Polak jest, niestety, na punkcie uświadomienia narodowego i kwestji żydowskiej istotnie bezmyślny, postanowiliśmy cyframi statystycznemi przedstawić ogółowi klęskę, jaką nam w Polsce grożą żydzi. Cyfry są bezwzględnie prawdziwe, gdyż oparte częściowo na statystyce polskich uczonych, a częściowo uczonego dra Trietscha oraz żydowskiego „American Jewisch Jear Book", a więc źródła z punktu widzenia ochrony interesów żydowskich nie podejrzanego.

Na całym świecie istnieje wogóle żydów 15,800.000.

W stosunku do zaludnienia całego świata stanowią więc żydzi zaledwie 1 procent wyraźnie, są jedną setną częścią a więc, tak jak np. Koreańczycy. Kto jednak wie coś o tych ostatnich? jakie są ich wpływy w stosunku do żydów?

Dziennie rodzi się na całym świecie 1.000 żydów.

W ostatniej generacji przed wojną światową w przeciągu 23 lat tj. między 1891 a 1914 rokiem

liczba żydów podwoiła się

podczas, gdy u najbardziej rozradzających się narodów trzeba aż 70 lat do tego pomnożenia się. W tych też warunkach należy na serjo liczyć się z tem, że około r. 1950 ilość żydów na świecie wzrośnie do 30 miljonów. W tym samym jednak czasie wzrosną inne narody najwyżej o połowę dzisiejszej ludności.

Jaki jest jednak obecny stan zażydzenia świata?

Oto cyfry:

Europa	11,480.000
Ameryka	3,500.000
Azja	—,435.000
Afryka	—,360.000
Australja	19.500

Ciekawe są niezwykle cyfry, odnoszące się do Europy.

Podamy je w porównaniu z Polską, ażeby najlepiej uzmysłowić Polakom w jak straszliwem bagnie zażydzenia znajdują się. Stwierdzić więc należy przedewszystkiem, że

Polska ma największą ilość żydów świata

gdyż żywi, utrzymuje, bogaci na swojej ziemi za pośrednictwem polskich obywateli,

4,800.000 żydów!

Poza Polską, jedynie Ukraina ma **równie** wielką, choć mniejszą od nas liczbę **żydów, a** mianowicie 3,300.000.

Rumunja z 1,000.000; **Niemcy** z 500.000, a **Węgry** z 450.000 żydów mają **razem** ledwie tylu żydów, ilu żywi nasza Kongresówka!

Tak wielkie państwo jak **Czechosłowacja**, posiada u siebie ledwie 390.000 żydów, a więc **mniej niż ich żywi nasza Warszawa**, która szczyci się 400.000 żydów,

Małopolska ma tyleż żydów

ile znajduje się razem w **Rosji sowieckiej** (200 tys.), **Austrji** (300 tys.), **Francji** (150 tys.), **Łotwie** (150 tys.) i **Grecji** (120 tys.). Słyszycie Małopolanie?! Żywicie u siebie i pracujecie na tylu żydów, na ilu składają się obywatele **pięciu państw!**

Nasze miasta mają więcej żydów niż gdzieindziej całe państwa!

Tak jest! Oto przykłady.

Cała **Turcja europejska** ma u siebie 75 tys. żydów, a więc mniej niż miasto **Łódź** a niewiele więcej niż miasto **Lwów!**

Włochy żywią u siebie 43 tys. żydów a więc niewiele więcej niż ich żyje w **Krakowie!**

Szwajcarja ze swoimi 19.000 żydów ma mniej kłopotów niż nasze **Cieszyńskie**, **Bulgarja** ma ich tyle ile Wielkopolska i Śląsk, **Estonja** ma mniej żydów niż **Nowy Sącz**, gdyż tylko 7.500; wielkie państwo **Hiszpanja** ma u siebie tylu żydów, ilu ich żywi miasteczko **Wolbrom** (4.500), mniej niż **Przemyśl, Stanisławów, Tarnów, Tarnopol, Kołomyja, Częstochowa, Sosnowiec!** I dlatego Hiszpanie są bogaci a nasi wolbromianie, przemyślanie, czy sosnowczanie żebracy, gdyż muszą ciężko pracować na żydów.

Takie państwo jak **Szwecja** ma tylu żydów, ilu żywi nasze miasteczko **Żółkiew** (4.000); **Finlandja** ma tylu żydów co i nasza, poczciwa i bezmyślna **Dukla** (2.000) — jakiś **Ciechocinek, Wilno** czy — **Kłaj** ma napewno więcej żydów niż ich żywi **Portugalja** (1.000).

Dla dokładności zaznaczamy, że Rumunja, Niemcy, Węgry, Czechosłowacja, Rosja sow., Austrja, Francja, Łotwa, Grecja, Holandja, Jugosławja, Turcja europ., Bułgarja, Włochy, Szwajcarja, Belgja, Estonja, Hiszpanja, Danja, Szwecja, Finlandja, Cypr, Malta i Gibraltar oraz Portugalja, a więc razem:

25 państw europejskich, ma o 1 miljon 200 tys. mniej żydów niż Polska!

Moglibyśmy tabelę porównawczą prowadzić w nieskończoność, gdybyśmy jeszcze chcieli porównywać, ilu to żydów ma Azja, Afryka czy Ameryka w porównaniu z Polską, ale sądzimy, że i podane dotąd cyfry są wystarczające. Do czego? Do uzmysłowienia sobie faktu, że **jest nas w Polsce conajmniej o kilka miljonów zawielu i stąd brak nam chleba dla Polaków.** Żywimy u siebie miljony żydów a Polacy muszą jeździć po chleb do Niemiec, Francji czy Ameryki! Nasz kupiec, rzemieślnik czy robotnik ginie z nędzy a żydowski tyje, bogaci się, i — nienawidzi nas.

Kto przyjrzy się dobrze powyższym cyfrom, musi dojść do przekonania, że z zażydzeniem

Polski trzeba skończyć. Nie ordynarnem obcinaniem bród i gwałtami, ale... **bojkotem ekonomicznym.** Nie należy lękać się tego słowa! **Żydzi dawno zbojkotowali handel, przemysł i rękodzieło polskie!**

... Zapamiętajmy sobie jeszcze raz te cyfry:

Żydów na świecie istnieje	15,800.000
W Polsce	4,800.000
W Warszawie	400.000
W Krakowie	35.000
A w Palestynie tylko	100.000

Te cyfry są straszne, a winę za nie ponoszą nasi Ojcowie. Baczmy, by nasze dzieci nie przeklinały nas kiedyś z tego powodu, jak my dziś obwiniamy Ojców.

A pamiętajmy jeszcze o tem, że podczas, gdy w ciągu 30 lat liczba żydów w Polsce podnosie się do 9,500.000, liczba Polaków nie dojdzie nawet do 30 miljonów, gdyż skutkiem nędzy i chorób rozrodczość nasza jest coraz mniejsza.

pokup. Nasze gazety ledwo dychają. Pojawi się jakieś pismo, ludzie uważają je nawet za dobre, za pożyteczne, czasem kupią, ale potem zapominają o poparciu dla tej gazety, ona ginie, przestaje wychodzić z powodu braku poparcia. Żydzi się cieszą, a między nami słyszy się tylko rozmowę:

— Szkoda, że upadła ta, czy owa, dobra gazeta.

Ale nic ze swej strony nie zrobiliśmy, by ją jako pożyteczną, jako dobrą podtrzymać. A przecież gazeta wychowuje, informuje, uczy, często prowadzi.

W artykule tym trudno mi wyczerpać wszystkie środki, jakiemi żydzi idą na opanowanie naszej prasy, a jakich dróg znowu używają, by zabić każdy nasz zdrowy odruch przez pojawienie się gazety, która ma być naszym szczerym i serdecznym przyjacielem. Pragnę tylko uwagę zwrócić na to, co jest, i zachęcić, by „Hasło Narodowe", którego celem jest walka z najgorszym naszym wrogiem zyskało to uznanie i to poparcie, jakie mu się słusznie należy.

JÓZEF MATŁOSZ
poseł sejmowy.

Żydzi a prasa.

Jeden z doskonałych znawców stosunków światowych nazwał gazety i pisma wogóle ósmą potęgą świata. Zdanie to jest bardzo trafne i słuszne, zwłaszcza obecnie, kiedy przy rozpowszechnieniu czytelnictwa, każdy rozumniejszy obywatel, interesujący się życiem publicznem i chcący wiedzieć, co się w świecie dzieje, czyta jakąś gazetę. W obecnych czasach demokratycznych, kiedy obywatel odpowiada za losy państwa i narodu, nieomal każdy powinien brać gazetę do ręki, by dowiedzieć się, jakiemi drogami idzie polityka i kto nią kieruje, bo przecież od tego, kto państwem i narodem rządzi, zależy los państwa i jego byt.

Przeto gazeta, która jest niejako pośrednikiem między rządem, Sejmem, sferami kierowniczemi a społeczeństwem, ma znaczenie pierwszorzędne i bardzo doniosłe. Zrozumieli wartość gazety żydzi, ci żydzi, którzy uważając siebie za naród wybrany, chcą nad wszystkimi narodami zapanować i zająć rolę dawnych monarchów przy pomocy pieniędzy, które w swych rękach skupili, czyniąc z pieniądza, anonimowego, potężnego, króla, wszystkiemi państwami kierującego. Że tak jest, świadczy o tem owa sławna mowa rabina żydowskiego, Reichhorna, wygłoszona w Pradze, jeszcze w r. 1869, w której rabin ten niejako przepowiedział obecne stosunki w świecie panujące i równocześnie wskazał w niej drogi, jakiemi żydzi kroczyć powinni, zdążając do ostatecznego celu, jakim jest opanowanie wszystkich narodów aryjskich. W mowie tej wspomniany rabin powiedział:

„Inną wielką siłą, jaką posiadamy, są gazety. Powtarzając nieustannie pewne idee, gazeta utrwala je w końcu jako prawdę. Teatr oddaje usługi podobne. Wszędzie gazety i teatr są posłuszne naszym wskazówkom".

Potęgi gazety udowadniać nie trzeba, gdyż każdy z nas docenia ich wartość. Najboleśniejszem, a niestety zgodnem z prawdą jest to, że wszędzie gazety i teatr są posłuszne wskazówkom międzynarodowego żydostwa. Kiedy zajrzymy do rozmaitych redakcyj najrozmaitszych pism, niestety z przykrością stwierdzić musimy, że w ogromnej części w redakcjach tych siedzą żydzi jako współpracownicy pism, względnie założycielami, twórcami tych pism są żydzi. Garstka jest tylko gazet, tygodników, czy miesięczników, niezależna od wpływów żydostwa, względnie od kapitałów żydowskich. Ale te pisma nieżydowskie, niezarażone zgnilizną, jaką żydostwo sieje, ledwo, że dychają i nie mają tego wpływu na kształtowanie naszych dusz, jaki mieć powinny. Czemuż się to dzieje? Gdzie tkwi przyczyna? Odpowiedź po zastanowieniu się, wypadnie dla nas samych jak najbardziej niekorzystna. Takie prawdziwie narodowe pismo jest w tej chwili narażone na to, że żydzi przy pomocy wszelkich wpływów, jakimi rozporządzają, starają się je ubić i ośmieszyć, a w nas niestety zamało jest oporu wewnętrznego, zamało cywilnej odwagi do obrony tego, co nasze, co swojskie. Żydzi karmią nas w swoich pismach rozmaitemi senzacjami, działają na nasze zmysły i wyobraźnię, znieczulają nas i osłabiają naszą odporność i jak barany ślepo idziemy po linji najmniejszego oporu. Jeżeli nie chcemy zginąć, nie chcemy stać się parobkami i sługami żydów, musimy się obudzić, otrząsnąć i zabrać się do czytania takich pism i takich wydawnictw, które stoją na straży interesu naszego, interesu polskiego. Słyszy się często takie zdania:

— Wprawdzie „Hasło Narodowe" jest dobre, prawdę pisze, ale cóż, kiedy prenumeruję już inną gazetę i tak się przyzwyczaiłem, że trudno mi się od niej oderwać i wobec tego „Hasła Narodowego" zaprenumerować nie mogę.

Ten oportunizm, to nasza zguba. Człowiek taki, to jak ta mucha, która przylepiła się do nalepki, wie, że zginie, ale oderwać się nie chce, a później już i nie może. Przecież wiadomo, jak mało gazet na naszym gruncie jest czysto polskich, niezależnych od żydów. Te wszystkie t. zw. demokratyczne, postępowe, ciekawe gazety w dziewięćdziesiątych to gazety wysługujące się idealom żydostwa, ale one idą, mają

Zatrważająca statystyka naszej adwokatury.

Wedle Rocznika Statystyki Rzpltej z roku 1923 cyfry stanu liczebnego adwokatów w Państwie Polskiem są następujące:

Liczba ogólna w całem państwie wynosi: adwokatów 3.201 i aplikantów adwokackich 1.154.

W stosunku do tego ogólnego stanu przypada:

Na Małopolskę tj. okręgi Sądów Apelacyjnych w Krakowie i Lwowie, obejmujące cztery Izby Adwokackie (Krakowską, Lwowską, Przemyską i Samborską) adwokatów 2.111 i aplikantów, zwanych koncypientami, albo kandydatami adwokackimi, około 900.

Na Królestwo, obejmujące cztery Izby adwokackie (Warszawską, Wileńską, Lubelską i Łucką), adwokatów 969 i aplikantów 143.

Zaś na zabór pruski, w dwu Izbach (Poznańskiej i Toruńskiej) adwokatów 106 i aplikantów 111.

Tak w stosunku do ogólnego stanu w całem państwie, jak i w stosunku do dwu innych zaborów, Małopolska wykazuje więc nadmierne przepełnienie w tym zawodzie, tak pod względem liczby adwokatów, jak i aplikantów.

Na Małopolskę przypadają bowiem ściśle dwie trzecie części (65 proc.) całego stanu adwokatów w państwie (2111:3201) a znacznie jeszcze więcej, bo ponad 75 proc. aplikantów (900:1.154).

Stosunek ten w porównaniu z dwiema innemi dzielnicami jest tak samo rażący, bo wykazuje w Małopolsce przeszło dwa razy tyle adwokatów (2.111:869), a przeszło sześć razy tyle aplikantów (900:143), co w b. Królestwie

Ks. J. Kruszyński.
prof. uniw. lubelskiego.

Stanisław Staszic o żydach.

Wybitny ten mąż, którego setną rocznicę zgonu będziemy obchodzili w styczniu 1926 r., najlepiej wśród współczesnych sobie ocenił niebezpieczeństwo żydowskie i przestrzegał naród, co mu grozi, jeżeli nie będzie dążył do odżydzenia kraju. Swym genjalnym umysłem objął znaczenie kwestji żydowskiej i, jakby przewidując, że zaciąży wielkiem brzemieniem w przyszłości nad Polską, wołał w „Uwagach nad życiem Jana Zamojskiego": **„Wielki narodzie, czyliż tak ginąć myślisz, aby się nic po tobie nie zostało, tylko niesława?"**

Żydzi w Polsce, w przekonaniu Staszica, byli elementem niezmiernie szkodliwym. W roku 1790, zwiedzając Morawy w okolicy Ołomuńca, uderzony był lepszym stanem chłopa morawskiego, aniżeli w Polsce i tak pisze: „Przecież gruntu ani więcej, ani lepszego nie mają, bo są poddani i pańszczyznę robią. Również mogą być krzywdzonymi od pana, jak nasłuchałem się od ludzi. Lecz nie ma między nimi żydów, niema pijaństwa". Poznał źródło niższości naszego chłopa. Miał on obok siebie żyda karczmarza, trudniącego się rozszerzaniem pijaństwa, aby zdemoralizować i tem łatwiej włościanina wzbogacić siebie i pomnożyć dochód szlachcica, od którego dzierżawił karczmę i posiadał przywilej sprzedaży wódki.

W zabiegach o dobro kraju widział Staszic, jak zdrowy organizm ludu polskiego zatruwa żydostwo i jakie czyni w tej mierze spustoszenie! Nieszczęściem było dla Polski, iż pozwoliła na takie urządzenie się żydów, że musiała ponosić niepowetowane straty. Tolerowanie dalszego stanowiska, zajętego przez żydów, zarówno jak i roli, jaką odgrywają w życiu gospodarczem Polski, byłoby zabójczem dla przyszłych losów narodu. Należy przeto koniecznie poddać rewizji dotychczasowy stosunek do żydostwa i obmyślić sposoby, któreby udaremniały szkodliwość tego żywiołu. Poddaje głębokiej rozwadze sprawę żydowską. **W mieście stanowisko żydów powinno bezwzględnie ulec zmianie, ponieważ niekrępowani w swych antynarodowych i antypaństwowych dążeniach, zgarniając majątek miejski do własnych kieszeni, wyrządzają krzywdę mieszczaństwu polskiemu.** Radzi tedy poddać żydów zwierzchności miejskiej i zmusić do rolnictwa i rzemiosł. **Niepodległość gmin żydowskich powinna być zniesiona,** ponieważ nie można sobie wyobrazić, aby jakaś organizacja dążyła do założenia obcego państwa w państwie.

Żydzi w miastach byli elementem szkodliwym. Gdy jednak Staszic przeniósł wzrok na wieś, dostrzegł tam daleko smutniejsze rzeczy. Pijaństwo przybierało zastraszające rozmiary. W każdej karczmie siedział żyd i zajmował się przedewszystkiem rozpajaniem ludu i szpiegowaniem chłopa przed szlachcicem. Karczma jednocześnie była na wsi ogniskiem demoralizacji. Tutaj małoletni byli przyuczani do kradzieży. **Żyd poddawał niedorostkom myśl okradania rodziców, przyjmował kradzione zboże, nabiał, drób, a płacił bezwartościowemi świecidełkami lub kieliszkiem wódki.** Trudniąc się niesłychaną lichwą, żyd w karczmie wiejskiej pomnażał swój majątek. Stąd wyrosły olbrzymie fortuny żydowskie. W karczmach rodzili się współcześni potentaci złotego cielca, zagarniając nierzadko majętności swych dawniejszych chlebodawców. Staszic bolał nad tym smutnym widokiem wsi polskiej. Jakkolwiek dobrze oceniał szkodliwość żydów w miastach, uważał jednak, że obecność ich na wsi polskiej wyrządza jeszcze większą krzywdę ludności. Radził przeto usunąć ich ze wsi i dać im zwierzchność polską, kontrolującą szkoły i cały sposób życia. Pragnął usunąć jej wyłączność, która stworzyła osobną moralność i fanatyzm. **Żydzi** — pisał Staszic — **po całej Polsce rozsypani, wszędzie z swym duchem wyłączności z naszym ludem pomieszani, tylko zaplugawią cały naród, zaplugawią cały kraj, a zmieniając go w kraj żydowski, wystawią w Europie na pośmiewisko i wzgardę".**

Prace Sejmu konstytucyjnego napełniały serce Staszica radością. Widział w nich podwaliny, na których będzie można wesprzeć budowę gmachu przyszłego odrodzenia narodu. „Duch naszego wskrzesiciela — czytam

i prawie 20 razy tyle adwokatów (2.111:106) co w b. zaborze pruskim.

W tej niezdrowej hiperprodukcji małopolskiego stanu adwokackiego najbardziej uderza cyfra cisnących się do tego stanu aplikantów (kandydatów) adwokackich.

Jak Małopolska w stosunku do całego państwa i innych jego b. dzielnic, tak znowu miasto Lwów w stosunku do wszystkich innych miast Polski, wykazuje cyfrę najwyższą 521 adwokatów (Warszawa ma 480, Kraków 264).

Cyfry te zasługują już same przez się na to, żeby ze strony państwa, tj. Ministerstwa Sprawiedliwości i Sejmu zwrócono na nie jak najbaczniejszą uwagę, jako na objaw niezdrowy, wymagający zbadania przyczyn tej hiperprodukcji i jej skutków celem ich usunięcia, względnie zatamowania na przyszłość.

Przyczyny nie trzeba szukać daleko.

Odsłania się ona sama jasno na terenie Małopolski w cyfrze adwokatów chrześcijan w stosunku do adwokatów żydowskich! **Małopolska ma ogółem adwokatów żydowskich 1.539 wobec 572 chrześcijańskich** (Polaków i Rusinów), a zatem prawie trzy razy tyle; **aplikantów zaś żydowskich ma 520, na 380 chrześcijańskich** (w czem jednak 119 Rusinów) tak, że **aplikantów Polaków ma cała Małopolska tylko 270, a więc dwa razy mniej od cyfry żydowskich.**

Najcharakterystyczniejsze są tu miasta (**Lwów, Kraków, Kołomyja, Przemyśl**, a przedewszystkiem **Drohobycz**): we Lwowie na ogół 521 adwokatów jest **364 żydów**, a tylko 135 Polaków i 18 Rusinów, w Krakowie na **146 żydów** jest 66 Polaków, a w Drohobyczu (centrum interesów naftowych) na 92 adwokatów jest **80 żydów**, 9 Rusinów i 3 Polaków.

Małopolska jest, na dziś i na jutro, co do adwokatury pod takim zalewem żydowskim, jakiego nie przedstawia u nas żaden inny stan, czy zawód, z wyjątkiem stanu kupieckiego. Jest to chyba najwymowniejsza ilustracja do rzekomych krzywd w równouprawnieniu tej mniejszości narodowej u nas.

Gdy się zaś zważy, że stan ten ma swoją odrębną, od zarządu państwowego i jego interesów zupełnie oddzielną organizację, że dostęp do niego stoi otworem dla wszystkich, bez względu na narodowość, a wzrostu jego liczby nic reguluje ani potrzeba społeczna, ani państwo; że skutkiem tego w samorządnych Radach Adwokackich, w Walnych Zgromadzeniach Izb Adwokackich, że w ich Radach dyscyplinarnych itd. rządzą i decydują w Małopolsce ci, co stanowią w nich ogromną większość **(do niedawna na cztery Izby Małopolskie w trzech prezydentami byli żydzi)**, to dla każdego musi stać się jasnem, że **stan ten jest w Małopolsce już dziś całkiem w ręku żydów, a w przyszłości będzie nim jeszcze bardziej, jak to zapowiada cyfra adwokackich aplikantów.**

Polacy! czy wiecie że istnieją polacy adwokaci i lekarze?

Dlaczego kwitną interesy żydowskie.

Obyczaje handlowe żydów wymagają do kładniejszego oświetlenia. Przyznać trzeba, że żyd posiada w interesach handlowych wielką zręczność i specjalną taktykę, która w szerokich kołach budzi podziw dla niego. Wielu jest skłonnych przypisywać żydowi szczególnie wielką miarę roztropności, ponieważ tenże umie swoim operacjom handlowym nadać często obrót taki, że wszystkich zadziwia i zdumieniem napawa.

Jeżeli przypatrzymy się nieco bliżej, na jakich to zasadach opierają się te prawidła handlowe, nauczymy się żywić nieco mniej górne mniemanie o wysławianej roztropności żydowskiej.

Chodzi o cały szereg wypróbowanych, a wśród żydów drogą tradycji przekazywanych kruczków, któremi ten zręczny naród handlowy wywodzi w pole każdego naturalnie myślącego człowieka. Obrazek z życia niech nas wprowadzi w tę dziedzinę.

Zamożnej, starej parze małżeńskiej, stał się zbytecznym lokaj a wraz z nim jego liberja. Pani domu ogłosiła chęć sprzedaży. Wczesnym rankiem dnia następnego zjawił się żyd, aby liberję oglądnąć. Oglądał ją krytycznie i zaofiarował wreszcie 50 koron. Ponieważ nowy ubiór niewiele więcej kosztował, była pani tem zaskoczona, że handlarz za strój, mający tak mały popyt — za liberję ze specjalnemi oznakami — taką cenę ofiarować może. Pomyślała sobie: Z tym dobrze zawierać interesa i pośpieszyła zaofiarować handlarzowi jeszcze całą naręcz znoszonych ubrań. Hebrajczyk oglądał wszystko i ofiarował ciągle wysokie ceny. Napozór mógł potrzebować wszystkiego. Dama znosiła coraz nowe rzeczy, radując się myślą, że w ten sposób uwolni swe szafy od nieużytecznego balastu. Także z tego wybrał Hebrajczyk większą część i odłożył na bok. Jeden elegancki ubiór letni ,który właściciel jedyny raz miał na sobie, ponieważ mu się nie podobał, nie znalazł jakoś łaski w oczach Hebrajczyka. Odrzucił go na bok ze słowami:

— To niemodne! Tego dziś nikt nie kupi!

Gdy pozostałe części odzieży poskładał razem i zaofiarował za to wcale pokaźną sumę, zaczęła go dama prosić, by przecież i ten ubiór letni kupił: chciałaby się go pozbyć, ponieważ jest tylko powodem gniewu jej męża. Ostatecznie Hebrajczyk zdecydował się dać zań 5 koron. Dama zgodziła się wreszcie, ze względu na zrobiony z postałemi rzeczami interes. Cena kupna wynosiła około 200 koron.

— Tyle pieniędzy nie mam w każdym razie przy sobie — oświadczył żyd grzecznie — gdyż nie byłem na tak wielkie kupno przygotowany. Zostawię pani zadatek 5 koron, żebym zaś niezupełnie darmo się trudził, zabiorę na razie ubiór letni.

Z temi słowy odszedł i **nie pokazał się więcej.**

Zacna dama opowiadała mi to zdarzenie i nie umiała sobie wcale toku jego wyjaśnić. Żyd musiał z pewnością zachorować albo musiało coś zajść w tym czasie, gdyż w przeciwnym razie byłby z pewnością wrócił, tem bardziej, że „robił zupełnie dobre wrażenie". Musiałem sprawić damie tę przykrość i zaśmiać się jej w oczy, tudzież objaśnić ją co do istotnego stanu rzeczy w sposób następujący: **Ubiór letni był jedyną rzeczą wartościową, którą żyd naprawdę chciał kupić; innych rzeczy wcale nie zamyślał kupować — a tylko, aby panią upewnić, ofiarował za nie tak wielkie ceny.** Miało to na celu obudzenie zaufania, aby strona przeciwna nie spostrzegła, że chce ją tym pięknym ubiorem letnim wywieść w pole. Zrobił on już swój doskonały interes i z pewnością nie pokaże się więcej.

Długo to trwało, zanim przezacna dama pogodziła się z tym tokiem myślenia; potem jednak zawołała z niezmiernem zdziwieniem, niemal z podziwem:

— Mój Boże! Cóż to za mądry człowiek!

— Nie, czcigodna pani, to nie mądrość, to odziedziczona i wypróbowana taktyka; stara recepta, według której żydzi od setek, od tysięcy lat postępują. **To jest sztuka, aby przy robieniu interesów wprowadzić w błąd stronę przeciwną co do własnych zamiarów i co do wartości towaru.**

Mogę opowiedzieć podobną historyjkę, która uzmysłowi szablon i stereotypowość tego postępowania:

Mały żydek, liczący zaledwie 10 albo 11 lat, chodził od wsi do wsi i skupywał skórki zajęcze i króliczе. Pouczony, ile mu wolno za towar płacić, nabył wkrótce drogą praktyki dostatecznej znajomości towarów, aby załatwiać interesa ku zadowoleniu swego ojca. Pewien **wieśniak**, który mu sprzedał parę skórek **króliczych, pokazał mu jeszcze kunie futerko. Chłopiec przyłożył je do nosa i rzekł pogardliwie:**

— Nu, z tchórza — co to warte?

Wieśniak, który nic się na takich interesach nie rozumiał, począł namawiać chłopca, ażeby przecież to futerko od niego nabył. **Jakoż za 5 centów wziął je wreszcie mały kupiec — z łaski!** Przybywszy do domu zawołał mały gałgan:

— Tate! Co ja za interes zrobiłem! Skórkę z kuny kupiłem za 5 centów — i opowiedział cały przebieg sprawy.

Pewien sąsiad, który z okna stajni był niedostrzeżonym świadkiem tego zdarzenia, opowiadał je znajomym. Także więc ten mały kupiec **posiadał już roztropność, by właśnie najcenniejszy towar uczynić pogardy godnym i wprowadzić sprzedawcę w błąd co do jego wartości, a potem — tanio kupić.**

Kto raz pojął stosowaną tu planowo metodę postępowania, ten nie będzie więcej szcze-

szica — i prawodawcy (Sejm konstytucyjny) powołuje nas wszakże do przedsiębrania wszystkich natężeń, wszystkich usiłowań, aby ten odradzający się naród, z tej smutnej, z tej obrażającej postawy ubóstwa i nędzy wyprowadzić, aby wznieść w nim przemysł, rolnictwo, rzemiosła, fabryki, rękodzieła, handel, aby równającą się jego zdolności, jego męstwu, jego ziemi obfitości, powrócić mu świetność i bogactwo".

Stosunek procentowy żydostwa w okresie staszicowskim, w porównaniu z dobą dzisiejszą, był daleko niższy. Spis ludności w Księstwie Warszawskiem z r. 1810 wykazuje mieszkańców 4,300.000, a żydów nieco więcej ponad 300.000. W sześć lat później, skutkiem napływu żydów z innych zaborów, liczba znacznie wzrosła. Co się tyczy miast, jeszcze w r. 1768 piąta część była wolną od żydów. Za czasów Staszica, to jest w okresie Księstwa Warszawskiego, poza miastami biskupiemi, wszystkie inne posiadały ludność żydowską. **Gdy więc weźmie się pod uwagę dzisiejsze zażydzenie Polski, to stosunki za czasów Staszica były daleko lepsze, przynajmniej nie przedstawiające tego niebezpieczeństwa, na które dzisiaj patrzymy.** Pomimo to kwestja żydowska w ówczesnej Polsce stawała się groźną i oceniali ją należycie wszyscy, co bliżej przyjrzeli się dążnościom żydostwa. **Żyd na wsi, zarówno jak i w mieście był czynnikiem nawskroś demoralizującym. W kupiectwie wykrystalizował, bo na to pozwalała mu etyka talmudowa; konkurencja przeto z kupcem żydowskim była bardzo trudna.** Na wszystkich polach żydzi, **unikając ciężarów, jakie nakłada obowiązek obywatelski względem państwa, pomnażali własne zasoby.** Nie żywili najmniejszego patrjotyzmu, pomimo tylu przywilejów doznawanych w Polsce. Łączyli się z wrogami, w zaborach zajmowali nieprzychylne stanowisko względem ludności polskiej itd. Położenie stawało się tembardziej niekorzystne dla kraju, że rządy zaborcze usuwały żydów u siebie i przesiedlały na ziemie polskie, a w szczególności objęte później granicami Królestwa Kongresowego. Patrjotom polskim musiał ten fakt otwierać oczy, jak niebezpieczni są żydzi, skoro usuwa się ich z własnych krajów a przesiedla do prowincyj, względem których zajmuje się nad wyraz nieprzychylne stanowisko.

Kwestja żydowska stała się żywotną na Sejmie Konstytucyjnym. Wielu posłów przedstawiało sobie dokładnie niebezpieczeństwo, wypływające nietylko z wrogiego względem państwa stanowiska żydów, ale nawet ze samego ich rozrostu. Plany odrodzeniowej pracy, powzięte na Sejmie, miały także prowadzić do rozwiązania kwestji żydowskiej. W myśl tych planów Stanisław Staszic, poza luźnemi uwagami, nieustannie brał pióro do ręki, aby szerzej omówić sprawę żydowską. W pracy „Przestrogi dla Polski", pisanej w r. 1789, a drukowanej 1790 r. umieścił artykuł p. t. „Żydzi". W r. 1815 napisał całą rozprawę o żydach p. t. „O przyczynach szkodliwości żydów i środkach usposobienia ich, aby się społeczeństwu użytecznymi stali". W jednej i drugiej wypowiada myśli, które i dzisiaj nic nie tracą na znaczeniu.

Kto nas reprezentuje zagranicą.

W Rzymie **Brodski** i **Kozłowski**, a do niedawna także radca legacyjny **Goldstand.**

W Paryżu prasę reprezentuje socjalista **Hieronimko recte Hieronim (!) Kohn**, sztukę polską **Kramstatyk, Spiegel.**

Ostatnio ministerjum spraw zagranicznych sprowadziło ponownie do poselstwa w Brukseli żyda **Mühlsteina.**

Jest to dla nas prawdziwy wstyd i czas z tem skończyć.

Niechaj to do serca wezmą sobie wszyscy **Polacy** i solidarnie niosą grosz **polski**

do **polskich** sklepów,
do **polskich** banków,
do **polskich** spółdzielni.

gólnie zdziwiony miarą roztropności. Jest to zawsze ten sam kruczek: Hebrajczyk od tysięcy lat żyje z handlu i wywodzenia w pole drugich, wyrobił w tym zakresie zapewniającą mu przewagę i chytrą taktykę. **On wie, że pożądanie, popyt, podnosi cenę.** Kto daję do poznania, że chętnie kupiłby pewien towar, lub, że go gwałtownie potrzebuje, ten z łatwością skusi sprzedawcę do żądania wygórowanej ceny. Odwrotnie: **kto na gwałt swój towar wystawia na sprzedaż i daje do poznania, że musi się go za wszelką cenę pozbyć, może dlatego, ponieważ zmuszony jest to uczynić z braku pieniędzy, ten musi się zgodzić na obniżenie ceny.**

Stara zasada: „Podaż i popyt regulują cenę", posiada tak długo pewne uprawnienie, jak długo otwarci, uczciwi kupcy biorą w tem udział. Dziś wiemy, że podaż i popyt można także wytworzyć **sztucznie**, aby tylko wpłynąć na cenę. I według tych mądrych reguł postępuje żyd zarówno w najmniejszym interesie, jak na giełdzie. Umie on stronę przeciwną wprowadzić w błąd co do swych zamiarów; **zmyśla popyt tam, gdzie w rzeczywistości powinienby przyjść z podażą, i odwrotnie.**

Hebrajczyk, który idzie na giełdę produktów rolnych, będąc zmuszony do zakupienia paru wagonów pszenicy, ponieważ zawarł umowę z młynem, nie zdradzi się nigdy ze swemi zamiarami. Przeciwnie: zachowuje się zupełnie obojętnie i jeśli mu kto oferuje pszenicę, odpowiada ze wzruszeniem ramion:

— Pszenica? Pszenicy ja sam posiadam dosyć. Może pan kupi?

Otóż, gdy w dodatku jeszcze wszyscy inni kupcy żydowscy, którzy może także pragną zakupić pszenicę, jakby za cichem porozumieniem zachowują się w ten sposób, jakgdyby jej wcale nie potrzebowali, przeciwnie, sami pszenicę oferując — **budzą wrażenie, jakoby na giełdzie panował jej nadmiar**; w ten sposób obniżają jej cenę i czynią tanio zakupna.

Naiwny rolnik natomiast, który poszedł na giełdę, aby się pozbyć swoich zapasów, ponieważ wobec bliskiego zamknięcia kwartalnego potrzebuje pieniędzy na opłatę procentów, będzie zaraz gorliwie oferował swą pszenicę. Lecz cóż się dzieje? Wszędzie spotyka się z zimną odmową. Tak samo, jak jemu, idzie innym sprzedawcom: podaż przeważa i ceny spadają. Jeżeli rolnik wróci teraz do pierwszego Hebrajczyka, któremu z początku oferował swą pszenicę, a który jej koniecznie potrzebuje, daje się ten wreszcie zmiękczyć i mówi wspaniałomyślnie:

— Ponieważ jesteś pan moim starym przyjacielem handlowym, kupię już tę pszenicę, ale tylko o 2 złote taniej — t. j. o 2 złote niżej od notowanego w danym dniu na giełdzie kursu.

Rolnik jest ostatecznie zadowolony, że wogóle znalazł kupca i żywi dla Hebrajczyka cichą wdzięczność, że ten — tylko z grzeczności — towar od niego kupił. **W kilka dni później, gdy zapasy zostaną po większej części przez Hebrajczyków wykupione, można się doczekać znacznej podwyżki cen.**

Tak tedy odbywają się interesa na targach i giełdach od dziesiątek i setek lat, a naiwna, produktywna ludność niczego dostrzec nie umie; ponosi ona przy tem zawsze szkodę, podczas, gdy Hebrajczyk zyskuje. **A ten zysk przy danych okolicznościach idzie w miljony.** Jeden tylko przykład na to, wobec którego cała t. zw. „lichwa chlebowa agrarjuszy", na którą ustawicznie krzyczą żydzi tudzież ich towarzysze, zwłaszcza socjaliści, jest prawdziwą zabawką.

Przed wielu laty berlińska firma zbożowa Cohn i Rosenberg, wspomagana przez Bóg wie ilu tajnych pomocników — „chawrussę" *) — wywołała zakupnem olbrzymich ilości zboża i wstrzymaniem tych zapasów taki brak nieodzownych produktów, że cena zboża podniosła się w kilku miesiącach ze 140 na 190 marek. Potem sprzedała je i „zrobiła" na tym interesie okrągło 18 miljonów marek. W przeważnej ilości naszych dzienników jakoteż wśród naszych liberalnych matadorów nie znalazł nikt słowa pogardy dla tej lichwy.

Ułatwiona bywa jeszcze gra wtedy, jeżeli Hebrajczycy są w cichem porozumieniu ze sobą, t. zn., gdy uprzednio porozumieją się wzajemnie co do położenia na targu i co do zachowania się strony przeciwnej. *Jednak porozumienie takie jest niemal zbyteczne, ponieważ wszyscy kupcy żydowscy, idąc za tym samym instynktem i postępując według tej samej taktyki, działają zgodnie, nawet bez uprzedniego porozumienia.*

*) Wyraz hebrajski, oznacza dosłownie „towarzystwo".

Bankowość w Małopolsce

opanowana całkowicie przez obcych.

Rozwój bankowości w Małopolsce (b. Galicja) natrafiał pod względem narodowym na trudności trojakiego rodzaju, które łączyły się z sobą tak ściśle i wywierały na nas taki bardzo prohibicyjny wpływ, iż twory bankowości polskiej datują się dopiero od ostatnich lat dziesiątek. Z jednej strony przyczyną tych trudności było tradycyjne, zacofane wychowanie, które nietylko nie widziało w interesach bankowych (jak wogóle w handlu i przemyśle) nic zachęcającego, przeciwnie, nawet uważało bankierstwo za społecznie wprost ubliżające. Z drugiej strony wprost tendencyjna taktyka rządu zaborczego, jego zarządzenia w kierunku ochrony wiedeńsko-austrjackiego przemysłu i handlu, uniemożliwiały jakąkolwiek myśl uprzemysłowienia kraju. Trzecią przeszkodą najsilniejszą, bo bezwzględną, była łapczywość żydowska. Żydzi, wykorzystując oba poprzednie momenty, społeczny i gospodarczy Małopolski, umieli z właściwą sobie bezczelną arogancją, uchwycić w swe ręce ster bankowości, a mając za sobą tradycję, jako uprzywilejowani jeszcze z średnich wieków do zdzierstwa i lichwy, położyli silne fundamenty pod tę opinję, jaką zyskały sobie nasze banki.

Krzywdzącem byłoby objąć całą bankowość świata tym mianem i tą opinją; banki bowiem, jako instytucje, popierające rozwój handlu i przemysłu i ułatwiające obrót kapitałów w celu ich należytej fruktyfikacji, spełniają doniosłe zadanie gospodarcze. Toteż zagranica przez wyrażenie bankier, bank i t. p. dawała wyraz potężne finansowej nie tylko danego osobnika czy instytucji, ale przedewszystkiem całego narodu wzgl. państwa. U nas pojęcie to łączy się z pojęciem wyzysku, nieuniknionego obrotu pieniądzem i lichwiarstwa. Nie możemy się dziwić, że tam, gdzie prym wodził i wodzi oszukańczy spryt, wyzysk krytycznego położenia kredytobiorcy i bezwzględny zamiar zrujnowania dłużnika, nie mógł charakter narodu, może nadto czuły, o ile chodzi o uczciwość i solidność, nie mógł i nie potrafił sympatyzować i łączyć się z osobnikami tego rodzaju, jak żydzi, w spólności interesów. Cóż dziwnego, że nasza szlachta i inteligencja, odczuwając z powyższych pobudek wstręt do handlu i przemysłu, stroniły przedewszystkiem od tejże jego gałęzi. A chłop nasz, nie rozporządzający należytymi funduszami, biedak, oszukiwany przez tych spekulantów i lichwiarzy, jeśli marzył o wyzwoleniu z chaty, to chyba po to, by zostać księdzem lub urzędnikiem państwowym a w każdym razie przez ewentualną współpracę nie być zaliczonym do tych, którzy wyciskali grosz z jego ojcowizny.

Odruchowe uświadomienie w tym kierunku i samoobrona ujawniły się w zawiązywaniu różnych kas oszczędności, towarzystw zaliczkowych, spółek Reifeisena i t. p. Odruchowe, śmiem powiedzieć, bo jakkolwiek celem tychże kas czy spółek było podniesienie dobrobytu swych członków przez udzielanie przedewszystkiem tanich kredytów, to przecież czy zdawało sobie społeczeństwo jasno sprawę, dlaczego ten kredyt był taki drogi, kto, i co było, tego przyczyną i o ile zaprowadzenie takich instytucji wpłynie na potanienie tegoż kredytu względnie, czy powołanie i sprawność tych kas oszczędności potrafi złemu zaradzić i wyrwać je z korzeniem tak, by hydrze nie mogła już głowa odrosnąć?

Boć przecie zażydzenie bankowości wszystkim chyba dobrze jest znane. Również znane są praktyki tych bankierów i wekslarzy, którzy, niestety, docierali do wszystkich warstw, tworząc na organiźmie naszego narodu polipy, nadęte wyzyskiem i lichwą. Ale czy świadomość nasza była tak głęboka, iż dawała nam jasny a straszny stan zażydzenia naszej bankowości i cośmy w tym kierunku uczynili?

Celem więc naszym będzie w ramach uchwytnych przedstawić ten stan opłakany, podając statystykę bankowości w dwóch grupach. Jedna z czasów zaboru — druga już z najnowszych czasów Rzeczypospolitej Polskiej.

Miejscowość	Banki			Domy bankowe i kantory		Bankierzy, eskonterzy i tp.		Razem
	krajowe	mieszane	żydowskie	polskie	żydowskie	pol.	żyd.	
Biała	1	—	—	—	—	—	—	1
Bochnia	—	—	—	—	—	—	1	1
Borysław	1	—	—	—	—	—	—	1
Brody	—	1	1	—	—	—	3	5
Brzesko	—	—	—	—	—	—	1	1
Chrzanów	—	—	—	—	—	—	1	1
Czortków	—	—	—	—	4	—	—	4
Dębica	—	—	—	—	—	—	1	1
Delatyn	—	—	—	—	—	—	2	2
Drohobycz	1	2	1	—	2	—	1	7
Dukla	—	—	—	—	—	—	2	2
Horodenka	—	—	—	—	—	—	2	2
Husiatyn	—	—	—	—	1	—	1	2
Jarosław	—	1	—	—	3	—	2	6
Jasło	—	1	—	—	1	—	1	3
Kałusz	—	—	—	—	—	—	2	2
Kołomyja	—	1	—	—	3	—	2	6
Kosów St.	—	—	—	—	—	—	1	1
Kossów	—	—	—	—	—	—	2	2
Kraków	4	3	4	1	4	—	4	20
Krosno	1	—	—	1	—	—	—	2
Łańcut	—	—	—	—	—	—	1	1
Lwów	7	4	6	—	12	—	3	32
Leżajsk	—	—	—	—	1	—	—	1
Lisko	—	—	—	—	—	—	1	1
N. Targ	—	—	—	—	—	—	1	1
N. Sącz	—	1	—	—	1	—	—	2
Nowosielica	—	1	—	—	—	—	—	1
Oświęcim	—	—	—	—	1	—	—	1
Podhajce	—	—	—	—	—	—	1	1
Podwołoczyska	1	—	—	—	3	—	1	5
Przemyśl	—	1	1	—	2	—	3	7
Rohatyn	—	—	—	—	—	—	1	1
Rozwadów	—	—	—	—	—	—	1	1
Rzeszów	—	1	—	—	2	—	3	6
Sanok	—	—	—	—	1	—	—	1
Skole	—	—	—	—	1	—	—	1
Śniatyn	—	—	—	—	1	—	1	2
Stanisławów	1	2	1	—	3	—	3	10
St. Sambor	—	—	—	—	—	—	1	1
Stryj	1	—	—	—	1	—	—	2
Tarnopol	1	1	1	—	2	—	2	7
Tarnów	—	1	1	—	5	—	3	10
Ustrzyki Dol.	—	—	—	—	1	—	—	1
Wieliczka	—	—	—	—	—	—	1	1
Zabłotów	—	—	—	—	—	—	1	1
Zakopane	1	—	—	—	—	—	—	1
Zaleszczyki	—	—	—	—	—	—	2	2
Żółkiew	—	—	—	—	—	—	1	1
Suma	20	21	16	2	55	—	60	174
		57			117			

„Z powyższej statystyki jasnem jest, że ten dział gospodarstwa Małopolski był w znacznym i przeważnym stopniu w rękach żydowskich. Największy odsetek zażydzenia stanowią domy bankowe (kantory wymiany) oraz eskonderzy wzgl. spekulanci pieniężni, bo 115 na dwie firmy polskie. Jeżeli jednak zważymy, że uwidoczniono tu tylko te firmy, które oficjalnie pod takiemi występowały, to stosunek ten będzie jeszcze straszniejszy; ulatują bowiem z ewidencji ci wszyscy pokątni wekslarze, agenci bankowi, czarnogiełdziarze i inne hyeny, żerujące wśród ludności i ją wywłaszczające.

Z 57 banków było 8 instytucji krajowych wraz z ich 12 oddziałami o łącznym kapitale K. 45.503.600 (bez Banku Krajowego) z czego w rękach żydowskich znajdowało się 40—50%, na szczęście z małymi wyjątkami rozproszone. Z innych było 13 oddziałów banku austro-węg., 16 wyłącznie banków żydowskich, 8 zaś mieszanych o kapitale i personalu w dużej części żydowskim.

Jakżeż czarnym był kapitał tych banków, gdy zważymy, że przed r. 1911 istniały tylko: Bank Krajowy, Bank Galicyjski i Bank Hipoteczny, spełniające zaledwie kilka ważniejszych działów bankowości, jak interesa emisyjne listów zastawnych, interes hipoteczny, zastawniczy a z interesów depozytowych, wkładki w małym zakresie. Natomiast całą akcję ujęły rozwielmożnione już wówczas żydowsko-wiedeńskie i czeskie instytucje.

Łatwy z tego wniosek i obliczenie, komu i do jakich celów służyły te kapitały.

Kończąc na tem pierwszą część naszej statystyki zażydzenia tak ważnej dziedziny gospodarstwa Małopolski, będziemy się starali wykazać w dalszym ciągu tę potworną zależność rodzimego handlu i przemysłu w nadmienionych instytucjach tegoż, jakiemi są banki, od zaledwie 10% odłamu społeczeństwa, które niestety tu jest dominujące.

Hegemonja żydów w sporcie krak.

Znaczenie sportu, jako czynnika społecznego zrozumieli dobrze żydzi, to też dążą za wszelką cenę do opanowania go, by stawszy się w nim potęgą, móc zgangrenować go i spaczyć, dla swych celów. Sprawa ta była już kilkakrotnie szeroko omawianą na łamach prasy polskiej, cóż, kiedy nasza lekkomyślność nie tylko, że niewyciągnęła z podawanych ogółowi faktów, logicznych konsekwencji, ba pozostawia nadal sprawę własnemu biegowi, wypuszczając z rąk placówki sportowe, na korzyść żydostwa. Ono bowiem dobrze zorganizowane i karne świadomie kroczy ku wytkniętemu celowi, opanowania sportu. Typowym objawem naszej lekkomyślności było odbyte w dniu 25 stycznia Walne Zgromadzenie Krak. Z. O. P. N., które przyniosło wielkie zwycięstwo sportowi żydowskiemu, puściwszy płazem macherki żydowskich sędziów. Stało się to tylko dzięki brakowi solidarności wśród klubów polskich i chrześcijańskich. Jak wszystkim wiadomo w roku ubiegłym syonistyczna drużyna Z. K. S. Makkabi dzięki ofiarnej i wybitnej pomocy żydowskiego kolegjum sędziów uzyskała mistrzostwo klasy B, a w ten sposób weszła na miejsce polskiego klubu Olszy do klasy A. Niema w Krakowie jednego sportowca Polaka, któryby nie przyznał bezstronnie, iż uzyskanie mistrzostwa przez Makkabi były jednym szwindlem, było rażącą stronniczością. Lecz cóż się okazuje, skoro poszkodowany klub polski wnosi protest przeciwko tego rodzaju ciemnym machinacjom w sporcie. Napotyka nietylko na zorganizowaną i zwartą masę klubów żydowskich, lecz co najsmutniejsze razem z klubami syonistycznymi, o hebrajskich nazwach różnych Gewir, Makkabi, Hakoah, Jehudy, Bar—Kochby, głosują przeciw niemu kluby polskie jak Sparta, Zwierzyniecki, Legja i inne.

Jedynie Wisła A klasowa miała tę odwagę wypowiedzieć się za wnioskiem, gdy przeciwnie Cracovia, w walce bezwzględnej o mandaty, w walce z Wisłą, z której korzysta ktoś trzeci miała odwagę razem z polskim Wawelem opowiedzieć się za odrzuceniem wniosku Podgórza bez dyskusji. Żydzi pewni bezkarności zatryumfowali. Oto owoce ich polityki. Różnić i jątrzyć na siebie polskie kluby, niech giną głupie goje, a my porastać będziemy w pióra ich krzywdą. Gdybyśmy zrozumieć chcieli ich cele, to może opamiętaliby się politycy klubowi, żądni zawsze sławy i nieustępliwi bliźniemu — Polakowi, gotowi do wszelkich ofiar dla Machabeuszów. — Pyrrusowe zwycięstwo. To też chrześcijańskie kluby Krakowa i Bielska, które zrozumiały dwulicową 'politykę sportowców żydowskich, wstrzymały się od współpracy, sądząc, że może po tamtej stronie nastąpi otrzeźwienie. Czyż nie pozbędziemy się nigdy tej przeklętej wady warcholstwa, która i na tym polu coraz bardziej zaczyna się uwypuklać? W mieście Jagiellonów i Piastów, w Rzymie polskim, przy znikomej i małowartościowej jakości sportu żydowskiego, żydzi posiadają w Krak. Z. O. P. N. tylko 12 reprezentantów na 26 osób. Czyż prawdą jest, że żydzi w piłkarstwie Krakowa stanowią 50 proc. grupę? Kto zna stosunki, uśmiechnie się i powie 10—20 proc. to maksimum. — Ale za to umią iść po zwycięstwo, umią podchodzić i dochodzą do władzy, aby rządzić.

Sportowcy Polacy! Czy wam nie było wstyd — że w sali obrad magistratu panoszyła się buta znana wam, buta, którą w dziecinnej nienawiści do brata wychodowaliście sami? Czy nie widzicie jak obca dłoń wpycha wam do ręki miecz do bratobójczej walki? Opamiętajcie się! Na solidarność tylko solidarność może być odpowiedzią. Zrezygnujcie dla brata z grama, by was nie zmusił wróg do zrezygnowania później z cetnarów. Dopóki czas — opamiętajcie się!

Żydzi wyrzucają Polaków z przemysłu naftowego

pod opieką polskich magnatów.

Mówi się wiele o t. zw. polskim przemyśle naftowym. Oto, jak on w rzeczywistości wygląda.

Opanowali go żydzi, a typowym przykładem polskości jego jest postępowanie spółki akcyjnej „Nafta". Przeważną ilość kapitału mają tu Rotszyldowie.

Spółka ta dla uśpienia opinji publicznej, wprowadziła do Rady Nadzorczej kilku magnatów polskich. Są to jednak tylko firmanci, gdyż w rzeczywistości rządzą tam wyłącznie żydzi.

Dyrektorem generalnym na Polskę jest **Feith Norbert**, prokurzystą zaś **Lehrer**, obaj żydzi, urzędujący w centralnem biurze we Lwowie. Zatrudniają oni około 100 urzędniików **samych żydów**, z wyjątkiem jednego Polaka, prokurzysty dra Kowalewskiego, który reprezentuje na zewnątrz „polskość" dyrekcji.

W Borysławiu jest wprawdzie dyrektorem **Polak**, lecz władzę pełni niepodzielnie **prokurzysta** żyd **Schmaus**, postawiony na straży przez współwłaścicieli żydów, **Jakóba i Gustawa Goldmanów.**

Feith, Schmaus i Lehrer, to zaciekli pogromcy polskości w „Nafcie". Nie wahali się nawet zniszczyć fabryki maszyn i narzędzi wiertniczych, byle usunąć po 25 latach pracy kierownika, Polaka, który tę fabrykę stworzył i prowadził. Równocześnie z tejże fabryki na 38 urzędników Polaków usunięto 23, w tem kilku po dwudziestu kilku latach pracy; natomiast na stukilkudziesięciu żydów, usunięto tylko jednego i to na własną prośbę, dając mu olbrzymią odprawę, podczas gdy urzędnicy Polacy muszą szukać sprawiedliwości w sądach.

To, co było nie do pomyślenia za rządów zaborczych, dzieje się pod okiem rządu polskiego, a pod firmą i z wiedzą osób, należących do najarystokratyczniejszych rodów polskich.

Czy nie wstyd wam panowie magnaci?

—o—

Polakom potrzeba odwagi cywilnej!

Polacy! gdyście ubożeli, żyd dorabiał się fortuny.

Dr. Stanisław Szaja, wyraźnie **Stanisław** Szaja (św. Stanisławie módl się za nami), Rubinlicht wystąpił przeciwko Eljaszowi Tenenbaumowi o zwrot 90000 rb. pożyczonych w roku 1912 na 8 proc., domagając się spłaty w pełnej wartości złota wraz z odsetkami co po przerachowaniu czyni 32.585 złotych.

Pozwany jest jednym z najbogatszych „królów tytoniowych" w Polsce, współwłaścicielem fabryki „Syrena" oraz dawnej fabryki „Braci Polakiewiczów", której ma 65 proc. udziałów. Dr. Rubinlicht w powództwie swem dowodzi, iż słuszną jest rzeczą, aby należność zwrócił Tenenbaum w pełnej wartości, bowiem **wojna bynajmniej nie zubożyła go,** przeciwnie, nawet przyczyniła się raczej do wzrostu bogactwa, jak wnocić można choćby z liczby domów, kupionych przez pozwanego. W samej tylko Warszawie Eljasz Tenenbaum nabył podczas wojny następujące nieruchomości: Bagatela 13, Bagatela 15, Klonowa 1, Podwale 1, Al. Ujazdowska 23 (pałac Natansonów), Elektoralna 5, Elektoralna 7, Świętokrzyska 23, Królewska 43, Senatorska 23, Natolińska 6, Miodowa 4, Senatorska 4, Krochmalna, Orla 2, pl. Napoleona 4, Waliców 12, 16, 6, 10. Nieruchomości te, **to zaledwie cząstka przyrostu majątku pozwanego, który nabył domy nietylko w kraju, lecz i zagranicą,** a majątek lokował nietylko w nieruchomościach. **Przed wojną Tenenbaum miał tylko jeden dom na Dzikiej.**

Mniejsza o wyrok jaki zapadł. „Warszawianka" podając powyższe jako „niezmiernie ciekawy spór o „waloryzację" przechodzi nad tem do porządku.

My nie! Kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy, który z Was przez czas wojny dorobił się 20 kamienic? Odpowiedzcie! Możeście tylko za granicą kupili? Polacy palący papierosy pana Tenenbauma! komu to dawaliście pieniądze?

Oto skutek bezmyślności polskiej! Oto kpienie z haseł „swój do swego"!

Jeden żyd przy pomocy Waszej kupił w czasie wojennym, w czasie dewaluacj, inflancj, i t. p. katastrof gospodarczych aż 20 kamienic **w stolicy Polski w Warszawie!**

Ilu takim Tenenbaumom pomogliście do wykupywania własnej ojcowizny?

Jeśli któremu z Polaków udało się kupić choćby mały domek — jest w oczach opinji publ. paskarzem, kryminalistą, zdziercą, lichwiarzem etc. lecz tysiącom Tenenbaum i Stanisławom — Szajom w pas się zginacie z uznaniem dla mądrych i sprytnych głów nie bacząc, że Polskę krwawo i w trudzie dla nich budujecie. Oni gotowe za cenę „przechodzowaną" kupią.

Kiedy Towarzystwo, które za cel obrało sobie głoszenia hasła: „swój do swego", zwraca się do Polaków o wkładkę 6 zł. rocznie tych niema, ale jest 60, 600 i 6000 dla papierośników żydowskich, aby mogli za polską pomocą domy kupować.

Tylko tak dalej Polacy a niezadługo nie św. Stanisław ale jakiś „Szaja" będzie patronem — Polski.

Składajcie oszczędności tylko w polskich instytucjach!

Nie po fanty i składki do handli polskich — ale po towary za polskie pieniądze!

Zażydzenie naszej poezji.

W ostatnim dziesiątku lat rozwoju naszej literatury nadobnej sypią się utwory wierszowane jak z rogu obfitości. Profesorzy — aktorzy — malarze — inżynierowie — akademicy— uczniowie gimnazjalni — nauczycielki — seminarzystki a w końcu: wieśniacy — robotnicy— listonosze, panny sklepowe i pokojowe — modniarki i szwaczki — słowem, wszystko, co czyta i pisać umie: pisze wiersze „po polsku"...

Wierszami zasypane są bez wyjątku wszystkie pisma codzienne — tygodniowe — dwutygodniowe — miesięczne — kwartalne i roczne. Każde z nich ma swojego „polskiego poetę": Biedera — albo Hergeta, Brauna — lub Agatsteina, Sterna — lub Birnbauma, Becra i t. d.

Zasypane są wierszami wszystkie księgarnie i wystawy sklepowe. Nawet masło — mydło — śledzie obwijają kupcy „wierszami"... Poprostu ognać się nie można tej ogólnej manji wierszowania. A już prym wodzą nasi „najserdeczniejsi" — świeżo upieczone „polskie poety" z Kaźmierza — Grabówki tarnowskiej — Buczacza i innego „getta" żydowskiego — albo na ich „wzorach" wychowane „szabesgoje" od „Noża w bżuchu"...

Nie chodziłoby nam wcale o to, że tyle mamy poetów i poetek, gdyby w ich poezjach widać było choć szczyptę talentu i poetyckiego natchnienia — gdyby ci poeci i te poetki jednym wielkim chórem, idąc w ślady Kochanowskiego — Karpińskiego — Lenartowicza — Brodzińskiego — Pola — Mickiewicza i innych poetów doby klasycznej, wielbili wszechmoc Bożą — cnoty sławnych Polaków i Polek wierzących — piękność ziemi polskiej — słowem: piórem natchnienia Bożego wychowywali i kształcili młodsze pokolenie w bojaźni Bożej i miłości Ojczyzny — gdyby starszym pokoleniom wlewali otuchę do wytrwania w dobrem i świecenia młodszym wzorowym przykładem.

Niestety, poeci i poetki ostatniej doby — wyjąwszy zaledwie parę nazwisk — są to przeważnie ludzie bez najmniejszego talentu poetyckiego — a bardzo często: i bez zdrowego rozsądku — nie umiejący ani myśleć — ani mówić logicznie po polsku. Bezgraniczna pycha — zarozumiałość — chęć popisu — i semicka bezczelność rzucania drugim w oczy piaskiem frazesów bez treści — pustych dźwięków — karczemnych rytmów i rymów pełnych po większej części niekarnych — moralnie rozluźnionych — niedouczonych umysłowych matołków i próżniaków na Parnas poezji polskiej.

Im bardziej pokaleczony język — im nieudolniejsze zdania — im bardziej zaćmiona myśl, albo jej brak zupełny: tem wiersz „modniejszy" i „lepszy" — tem bardziej przez prasę polską rozchwytywany — i czytany...

Przytem wszystkie te wiersze powstałe są przeważnie bez najmniejszego wysiłku pracy poetyckiej — lekkomyślnie — jakby popijanemu — poprostu „pisane na kolanie"...

Nie bądźmy gołosłowni — przytoczmy przykłady. Oto „Hymn pokoju" Młodożeńca:

„Wiwat Świat“...
Ludzie czarni, czerwoni, żółci i biali —
Z Europy — Azji — Australji —
Z Afryki — Ameryki —
Odludki na wyspach —
Po kolorowych całujcie się pyskach —
bruderschaft —
Hlajcie Ocean Spokojny
I plujcie na wojnę!“

„Rewolucja ciała“ Sterna:
„Jestem ogromne Himalaje
Które od wnętrza ogień palić jął
I, które przywalone Rajem,
Wybuchają krzyków, ruchów krwią“...

„Płodzenie“ Wata:
„7 maja 1924 roku
W Warszawie, na placu Zielonym
Męszczyzna rodził o zmroku,
Krzycząc głosem m..owym, zdziczonym“...

I t. d. — i t. d. — i t. d.

Przytoczyłem urywkowo kilka próbek najłagodniejszych, nie chcąc Czytelnika ani nużyć — ani obrażać — ani gorszyć dalszymi cytatami.

Prawda, jakie to ładne — jakie mądre — jakie budujące...!

I niemaż na to rady — ani lekarstwa, żeby to manjactwo pseudopoetyczne — tę chorobę „artystyczno-literacką“ powojennego pokolenia uzdrowić?!

Jest: „wierszy z kolana“ nie czytać — nie brać do ręki — nie kupować! Czasopism, które je reklamują — nie prenumerować!

W Sierczy, dnia 1 stycznia 1925.

Ludwik Młynek.

Twórcy skandali
firmowych w Niemczech.

Po bankowym skandalu żydowskiego koncernu braci **Barmat i Kutiskera**, do którego wmieszani byli wysocy urzędnicy państwowi, przyszła teraz kolej na nową sensację, która jednak nie wywołała takiego wrażenia, może z powodu otrzaskania się już opinji publicznej z atmosferą przekupstw i nadużyć pieniężnych współczesnych Niemiec.

Oto jak donoszą dzienniki berlińskie w ciągu jednego dnia **policja zamknęła dwanaście bardzo poważnych firm handlowych.** Przedsiębiorstwa te, aczkolwiek figurujące pod różnemi firmami należą jednak do jednej spółki, na czele której stała żydowska firma **Scheier Riemann**, oraz „Towarzystwo dla Importu i Eksportu“.

Cała ta świetnie zorganizowana spółka popełniała następujące nadużycia: Przy pomocy ogłoszeń wyszukiwała kapitalistów dla bardzo rzekomo intrantnych interesów. Skoro tylko zgłosił się jaki posiadacz większego kapitału, zaraz natrafił na pośrednika, który mu oświadczał, że może zaraz od pewnej firmy kupić towar za bardzo niską cenę i natychmiast odsprzedać je drugiej firmie z dużym bardzo zarobkiem. Aby wzbudzić tem większe zaufanie kapitalisty, pośrednik pokazywał mu kontrakt z tą drugą firmą, która obowiązała się kupić towary za oznaczoną cenę.

Teraz więc kapitalista w przekonaniu, że robi świetny interes, kupował za gotówkę towary w pewnej firmie. Wtedy ta druga firma oświadczała mu, że jest wprawdzie gotowa przyjąć zamówione towary, wypłacić jednak mu może tylko wekslami, z powodu chwilowych trudności gotówkowych. Kapitalista nie mogąc się w inny sposób pozbyć kupionych za gotówkę, a niepotrzebnych mu towarów, musiał się zgadzać i weksle przyjmował, a wtedy okazywało się, że nikt nie chciał ich zdyskontować, gdyż nie miały żadnego pokrycia.

Obie firmy były oczywiście ze sobą w porozumieniu i robiły w ten sposób znakomite interesy, gdyż jedna przyjmowała tylko gotówkę a druga wydawała bezwartościowe papiery. Właściciele tych firm żyli na szeroką stopę, mieszkali w pałacach, trzymali automobile i konie wyścigowe. Ilości poszkodowanych osób nie udało się dotychczas policji ustalić.

Skandale bankowe, kredytowe i różne nadużycia pieniężne, stały się teraz, jak widzimy, dzięki żydom rzeczą modną w państwie bojaźni bożej.

Kto jest na tyle bogaty, aby tani towar kupował?

PAWEŁ CZAJKOWSKI.

Prasa żydowska w Polsce.

I.

W życiu społecznem żydów nowożytnych odgrywała i odgrywa prasa rolę tak doniosłą i swoistą, jest czynnikiem tak umiejętnie kierowanym i celowo wyzyskiwanym, że analogji pod tym względem szukalibyśmy daremnie. Żydzi pierwsi bodaj poznali się na potędze prasy i pierwsi w sposób samowiedny potrafili jej użyć jako środka reklamy i agitacji.

Aczkolwiek początki prasy żydowskiej w Europie sięgają drugiej połowy w. XVII. jest ona jednak wytworem ostatnich dziesiątków lat minionego stulecia. Istotną jej genezę stanowi rozbudzenie wśród żydów idei nacjonalistycznych, które od połowy w. XIX zaczęły coraz żywiej nurtować i coraz szersze zakreślać horyzonty.

Znalazły one wyraz w programie pierwszego światowego kongresu sjonistycznego w Bazylei (1897). Program ten, przyjąwszy za podstawę dążenie do odbudowania państwa żydowskiego w Palestynie, osiągnąć miał cel swój przez 1) zorganizowanie wszystkich żydów w związki, 2) wzmocnienie żydowskiej odrębności i rozbudzenie poczucia narodowego, 3) wszczęcie akcji dyplomatycznej, a wreszcie 4) popieranie emigracji rolników i rzemieślników żydowskich do Palestyny.

Do wszystkich tych środków użyta została prasa jako motor princeps, jej dano największą pracę do spełnienia. Ale poza hasłem sjonizmu kryły się bardziej aktualne, realniejsze i bliższe cele. Przywódcy żydowscy zdawali sobie dokładnie sprawę, że odzyskanie dalekiej ojczyzny, któraby zgromadziła wszystkie swoje dzieci, jest utopją. Jednak utopja ta, mająca pozory rzeczywistości, owiana wielowiekową mistyczną tęsknotą, to magnes, to atrakcja pierwszorzędnej wartości uczuciowej — w imię tej utopji zorganizuje się rozproszony po całym świecie lud żydowski. Do czego?

Organizacja, walka z asymilacją i obrona przeciw antysemityzmowi wysunęły się na plan pierwszy. I tutaj prasa odegrała rolę decydującą. Stworzenie pisma w języku żydowskim, czyli w t. zw. żargonie, składanego alfabetem hebrajskim, pisma, które dotarło do szerokich mas żydowskich, stało się nowym czynnikiem odosobnienia, murem opasającym nowe ghetto, rzecznikiem, który tajemnymi znakami w tajemnym „argot“ patronował światowej organizacji. Nadzieje szerokiej asymilacji pierzchły raz na zawsze.

Prasa żydowska wniosła w stęchłą atmosferę ulicy żydowskiej powiew oświecenia, zelektryzowała ją w ortodoksyjnym śnie ideami nacjonalistycznemi, stała się jej trybuną i wreszcie zróżniczkowała ją politycznie. Ruch nacjonalistyczny objawił się w całej skali kierunków politycznych, od skrajnie konserwatywnego do skrajnie radykalnego. Walka w tych granicach staczana na łamach prasy była pierwszą fazą akcji politycznej żydów, zorganizowanych politycznie. Milkła ona i wstępowała w drugą fazę, ilekroć chodziło o wspólny interes żydów wobec obcego np. w stosunku do Polski. W wypadku ostatnim we wszystkich odłamach żydowskich dominował postulat tak lub inaczej pojmowanej „autonomji kulturalnej“.

W walce propagandy i organizacji prasa żydowska rozwijała się nader szybko. Już w pierwszych latach naszego stulecia nie było na świecie kraju ani większego miasta, gdzieby nieliczne nawet skupienie żydów nie wydawało swego pisma i nie czytało wszystkich ważniejszych organów. Centrami ruchu żydowskiego stają się Warszawa, Londyn, Nowy Jork. Z tych miast wychodzą codziennie setki tysięcy egzemplarzy pism czytanych przez żydów całego świata.

W r. 1910 nakłady ważniejszych pism żydowskich w Ameryce przedstawiały się następująco: „Forwerts“ — 100 tysięcy egzemplarzy dziennie (obecnie jak podaje żydowski komunistyczny „Frajnd“ (nr. 5 z 1. 5. N. York) nakład „Forwerts'u“ wynosi 200 tysięcy egzemplarzy i osiąga pod tym względem rekord w prasie żydowskiej), „Morgenżurnal“ — 75 tysięcy, „Warhajt“ — 60 tysięcy, „Tageblatt“ — 55 tysięcy; „Kurjer“ — 20 tysięcy; „Pune“ — 5 tysiecy; tygodnik „Der Amerikaner“ — około 25 tysięcy; „Das jüdische Wochenblatt“ — 15 tysięcy; „Die Freie Arbeiterstimme“ — 15 tysięcy; „Der Arbeiter“ — 6 tysięcy; „Das jüdische Folk“ — 3 tysiące; „Der jüdische Kämper“ — 5 tysięcy; „Die jüdische Arbeiterwelt“ (Chicago) — 6 tysięcy; „Der jüdische Record“ — (Chicago) 5 tysięcy; „Der jüdische Stern“ — 5 tysięcy; miesięcznik „Cukunft“ — 9 tysięcy; „Freie Gesellschaft“ — 5 tysięcy; „Das Naje Leben“ — 3 tysiące [1]).

Pierwszą zapewne w Europie próbą wydawania pisma żydowskiego, była w 1678 r. w narzeczu hiszpańskiem, informacyjno-handlowa „Gazeta de Amsterdam“. Ale szybko zorjentowali się żydzi, że do tego celu nie należy używać znanych języków i znanego alfabetu, to też następnie nie bardzo szczęśliwe i rzadkie wydawnictwa ukazywały się w żargonie lub języku hebrajskim. Nieco śmielej brali się do prasy postępowi żydzi niemieccy, pozostający pod wpływem reformatora M. Mendelsohna († 1785). W kołach tych powstała nawet myśl wydawania pisma dla wszystkich żydów w języku niemieckim, składanego alfabetem hebrajskim. Skończyło się jednak na wydaniu jedynie prospektu, z którego dowiadujemy się, że tytuł pisma miał brzmieć: „Der grosse Schauplatz“. Nawiasem wspominamy o krótko wydawanym w 1771 r. tygodniku żydowskim „Dyhernfurther Privilegierte Zeitung“ (również hebrajskiem pismem w języku niemieckim), zamieszczano w niem bowiem korespondencje z Warszawy.

W Polsce pierwsze perjodyczne wydawnictwa żydowskie pojawiają się w wieku XIX, zapoczątkowują je żydzi, przejęci oświeceniem i reformą niemiecką tak zwani „maskilim“, występują oni przeciw ortodoksyjnej skamieniałości. Kiełkuje wśród nich pewien zalążek idei asymilatorskiej, pragną oświecać, do żargonu nieprzychylnie się odnoszą. Po nieudanych zamiarach wydania w Brodach (w Małopolsce) rocznika „Olat szabbat“, wychodzi w 1824 r. we Lwowie w języku hebrajskim rocznik „Hacefirach“. Zamieszczony w nim bardzo ostry artykuł przeciw żydom polskim wywołał oburzenie żydowskich kół zachowawczych, co zmusiło wydawcę do poprzestania na pierwszym zeszycie.

Wileńscy „maskilim“ w latach 30-tych ub. wieku, usiłowali stworzyć swój organ, celem skupienia rozproszonych sił postępowych. Udaje się im to dopiero w r. 1841 wydaniem rocznika hebrajskiego „Pirchecafon“, w którym między innemi spotykamy hebrajskie poezje młodego Jul. Klaczki, późniejszego znakomitego autora „Wieczorów florenckich“. Programowy artykuł tego pisma, uważa Polskę za kraj rosyjski, podkreśla pragnienie szerzenia oświaty we wszystkich zakątkach Rosji.

Nieco wcześniej pokazały się pierwsze, krótkotrwałe pisma żargonowe: w Warszawie w 1823 roku tygodnik „Beobachter an der Weichsel“ z dodatkiem polskim (wyszło wszystkiego 42 numery), a we Lwowie w 1848 roku „Lemberger Jüdisze Cejtung“, który był pierwszym tygodnikiem politycznym i wychodził około 2 lat, a niewielkiem powodzeniem cieszył się nowy tygodnik żargonowy „Warschauer Cajtung“.

Prócz wspomnianego rocznika wileńskiego oraz wydawanego w 1860 r. w języku hebrajskim (z dodatkiem rosyjskim) „Hakarmel“, zaliczyć należy również do rzędu pism popularnonaukowych, założony w 1862 r. w Warszawie przez Ch. Słonimskiego tyg. hebrajski „Hacefirach“.

Większą ruchliwość wykazała prasa żydowska w ówczesnej Galicji, tam też pojawia się pierwszy hebrajski organ chasydów „Machcke hadat“ (1879). Z chasydów wzięli przykład lwowscy asymilatorzy i założyli dwa pisma hebrajskie, które miały szerzyć ich ideje i kaptować do przyjmowania polskiej kultury, były to „Agudath achim“ i „Hamackir“ (1881—86). Tym samym duchem owiana była wydawana we Lwowie w języku polskim „Ojczyzna“ (1881). Dodać można, że w Galicji pojawiać się zaczęły na wzór warszawskich i wileńskich większe roczniki literacko-naukowe jak np. w Jarosławiu „Ocar hasifrut“ (1887) oraz „Ha eszkol“.

(C. d. n.).

KRONIKA.

Napaść na „Hasło Narodowe“. Spotkaliśmy się już z kilku napaściami i... co najsmutniejsze, nie ze strony żydowskiej ale, polskiej, katolickiej. Jedną z takich brutalnie krzyczących spraw oddaliśmy Zarządowi Okręgowemu Rozwój w Krakowie do rozpatrzenia i zajęcia stanowiska wobec tego, że strzały padły na nas z pośród tych, którzy się mienią Rozwojowcami. Aż do rozpatrzenia sprawy wstrzymujemy się więc z odpowiedzią na owe ataki.

Przy tej sposobności wyjaśniamy, że dodatek Ilustrowany ma swoją własną Redakcję i Administrację w Warszawie co zresztą jest uwidocznione na 4-tej stronie dodatku a „Hasło Narodowe“ niema z Wydawnictwem dodatku nic więcej wspólnego nad to, że kupuje odeń ów dodatek.

Żydzi wykupują apteki. Żydzi, wykupiwszy znaczną część domów i parcel w Krakowie, zwrócili oczy na apteki, które dotychczas były w większości w rękach polskich. Z pośród 5 aptek w Rynku głównym, 2 już są w rękach żydowskich (Hausmann i Spiter, oraz Jahr i Blumenfeld). Teraz zaś jak nas informują, p. Jakubowski, właściciel apteki w Rynku, Linja A—B, ma podobno zamiar sprzedać aptekę żydowi. Mamy nadzieję, że p. Jakubowski sprzeda ją jednak ubiegającemu się o kupno Polakowi i nie pohańbi swego nazwiska przez sprzedawczykostwo.

Przy sposobności omawiania wykupna aptek przez żydów, należy zwrócić uwagę na aptekę Jahra i Blumenfelda, prowadzoną przez wspomnianych właścicieli-żydów, pod firmą Gralewski (róg ul. Szczepańskiej i Sławkowskiej). Pp. Jahr i Blumenfeld chcą wykorzystać chrześcijańską firmę dla zbałamucenia kupujących, którzy zwracają się do ich apteki w przekonaniu, że jest ona placówką polską. Należy tu zapytać władze przemysłowe magistratu i województwa, dlaczego nie nakażą Jahrowi i Blumenfeldowi, aby — w myśl ustawy handlowej — umieścili na szyldzie istotne nazwiska właścicieli, a nie wykorzystywali nieistniejącej tam firmy?

Na nabożeństwie za poległych Prezydjum miasta nieobecne. Dnia 22 bm. jako w rocznicę powstania, odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym św. Piotra, na którem byli obecni przedstawiciele wszystkich władz wojskowych i cywilnych, prócz... członków Prezydjum miasta.

W Zarządzie gminy zasiada trzech członków i jeden żyd, więc chyba jeden z nich mógł wziąć udział w nabożeństwie.

W niedzielę 18 bm. w godzinach południowych, żydzi obchodzili uroczyście otwarcie odnowionego szpitala żydowskiego. W tej uroczystości „mniejszościowej“ wzięło udział całe Prezydjum in corpore z p. Komisarzem Rządu Dr. Wawrauschem na czele.

O nadużywanie imion katolickich. Otrzymujemy słuszne uwagi z grona czytelników naszych tej treści: Żydzi używają coraz częściej imion chrześcijańskich, jak np. Mieczysława, Stanisława, Karola, Władysława, Wandy, Marji itp. Jest to bezczeszczenie religji katolickiej oraz nadużycie, gdyż tylko chrześcijanie mają do tego prawo. Nadużycia te są tem jaskrawsze, że w metrykach napewno ci wszyscy żydzi mają imiona Moszka, Srula, Jojny, Chany itp., gdyż wpisujący do ksiąg nie przyjąłby nawet imion chrześcijańskich. Jest więc obowiązkiem władz energicznie przeciwko temu remonstrować. W pierwszym rzędzie powinny to uczynić sądy, ścigając takich żydów o oszukańcze wprowadzanie w błąd.

Dziwna obsada stanowisk. Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące, niezmiernie ciekawe uwagi: Za czasów austrjackich wstępowali t. zw. certyfikatyści t. j. podoficerowie z wysłużonymi w wojsku 12 latami do sądu i otrzymywali posady kancelaryjne. Ci kanceliści obsiedli obecnie dość masowo biura prezydjalne w sądownictwie małopolskiem. Np. w **wyższym sądzie krajowym** w Krakowie, w **sądzie krajowym**, w **sądzie kraj. karnym**, w **sądzie okręgowym** w Wadowicach, w Cieszynie, w Katowicach, w **sądzie powiatowym w Białej** — znajdują się jako urzędnicy kancelaryjni żydzi, i to przeważnie w VIII randze. Nie podejrzywamy bynajmniej prezesa sądu p. Woltera o celową politykę filosemicką, jednak... sam przyzna, że stosunek procentowy takich obsad jest nienaturalny i niesprawiedliwy. Są przecież jeszcze polscy kanceliści. Podkreślamy przytem, że obsady tego rodzaju są bardzo ważne, gdyż dają dostęp do najbardziej poufnych spraw sądownictwa polskiego. Czekamy zmiany na lepsze.

Dziwny pakt. Niedawno odbył się w Warszawie trzeci zjazd żydowskiej organizacji socjalistycznej „Bund“. W sprawozdaniu z tego zjazdu, podanem przez warszawski organ „Bundu“, „Unzer Folkscajtung“, pomieszczono wiele ciekawych faktów, dotyczących trzechletnich dziejów tej partji, t. j. od czasów drugiego zjazdu. Z tych faktów najciekawszy jest obraz stosunków Bundu z P. P. S. W wymienionem piśmie o sprawie tej czytamy: „Sprawozdanie Centralnego Komitetu Bundu wspomina również o pakcie zawartym z P. P. S. w celu wspólnej akcji przeciw faszystom i antysemityzmowi: podano szczegóły w jaki sposób partja dążyła do zjednoczenia około tej akcji wszystkich partyj proletarjackich i czemu zdecydowała się zawrzeć układ z P. P. S., oraz z obiema niemieckiemi partjami robotniczemi. Komuniści odrzucili ten wniosek, według którego akcja miała być prowadzona przez wszystkie partje i stworzyli swój osobny Komitet“. W czasie nad tem oświadczeniem Centralnego Komitetu partji, „kilku towarzyszów wyraziło niezadowolenie z powodu paktu zawartego z P. P. S., w celu walki z antysemityzmem oraz z faktu późnego zawiadomienia o tym układzie“.

Opinja polska wogóle o układzie tym nie była zawiadomiona. Możeby więc prasa P. P. S., tak gorliwie piętnująca „tajne pakty“ między stronnictwami polskiemi, zdecydowała się poinformować wreszcie opinję publiczną, jak właściwie przedstawia się sprawa tajnych paktów Polskiej Partji Socjalistycznej, nie z Polakami, ale — z wrogami Polski...

Dom Żołnierza Polskiego w Krakowie drukuje swoje afisze (sekcja gier i zabaw) w żydowskiej drukarni przemysłowej! Ładnie uświadamia podwładnych referent oświatowy, por. Tomaszewski.

Wstrętne zażydzanie sztuki. Od niedawna wychodzi w Warszawie miesięcznik modernistyczny „Blok“. Redaktorami tego pisma są: **Żarnowerówna** (żydówka) i **Szczuka** (kto to?) a współpracownikami względnie produkującymi się, są **Golus** (żyd), **Stażewski** (żyd), **Strzemiński** (żyd), **Lipszyc** (żyd), **Malewicz** (żyd), **Tausman** (żyd). Wśród nich widzimy nazwiska ppułk. **Grzędzińskiego** (!) p. **Witkowskiego** itd. Miesięcznik „Blok“ jest stanowczo własnością żydów!

Warszawa i szkolnictwo żydowskie. — Z pism żydowskich dowiadujemy się, że w Warszawie istnieje 26 gimnazjów żydowskich i wszystkie są obliczone na dochód.

Organizowanie mieszczaństwa krakowskiego. Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa wzmógł się w ostatnich miesiącach w miastach i miasteczkach zachodniej Małopolski. Odbywa się szereg zgromadzeń, konferencji, na których mieszczaństwo ustala linję postępowania i uchwala swoje postulaty. Celem skoordynowania i ujęcia ruchu został otworzony w Krakowie Sekretarjat Rękodzielniczo-mieszczański przy Ch. D. Sekretarjat mieści się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego 11, i otwarty jest codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 wieczór. Kierownictwo Sekretarjatu objął członek Zarządu „Koła mieszczańskiego“, p. Albin Jaworski. We wszystkich sprawach tyczących się organizacji mieszczaństwa, w sprawie urządzenia zebrań, konferencji, referentów na zebrania, upraszamy zwracać się pod adresem: „Sekretarjat Rękodzielniczo-mieszczański Ch D.“ Kraków, ul. A. Potockiego 11, I p.

Banki polskie! pamiętajcie o polskich kupcach, przemysłowcach i rzemieślnikach, potrzebujących pomocy pieniężnej!

Galerja genjalnych żydów.

(Sekretarz rabina złodziejem i mordercą. — Żydzi pomagają komunistom do ucieczki z więzienia. — Minister żydowski szpiegiem. — Do więzienia wagonem sypialnym).

Niedawno zmarł słynny rabin cudotwórca z Sadagóry, który ostatnio przebywał w Ameryce. Jak wiadomo, żydzi odnosili się do niego z zabobonną czcią. Po śmierci jego nadciągnęły liczne pielgrzymki do jego rodziny, celem wyrażenia swego współczucia. Zmarły pozostawił po sobie wielu krewnych we wschodniej Małopolsce, żona zaś z dziećmi przebywała w Wiedniu.

Pielgrzymi ci, wróciwszy z Wiednia, podają sensacyjne wiadomości o nagłej śmierci rabina. Lekarze stwierdzili wprawdzie śmierć, jednakże przyczyn tego nagłego zgonu stwierdzić nie zdołali.

I oto, jak bomba, padła na rzesze współwyznawców rabina wiadomość o zbrodni. Początku tej historji należy szukać w niedawnym czasie.

Zmarły rabin z Sadagóry przesyłał stale rodzinie swej do Wiednia znaczne sumy w dolarach. Był jednak na tyle ostrożny, że o każdorazowej wysyłce zawiadamiał zawsze rabina z Czortkowa, przebywającego również w Wiedniu.

Po zgonie rabina, żydzi amerykańscy urządzili zbiórkę dla rodziny, która przyniosła 5.000 dolarów. Zmarły miał swego sekretarza, zwanego "Gabe", który miał przewieźć owe 5.000 dolarów rodzinie w Wiedniu.

Gdy „Gabe" znalazł się w Wiedniu i zamieszkał u rabina z Czortkowa, ten pokazał mu list rabina, pisany na dwa tygodnie przed śmiercią. W liście zmarły rabin donosił, że wysłał na adres rabina czortkowskiego 1.200 dolarów.

„Gabe", ujrzawszy ten list, nie mógł słowa wymówić. Okazało się, że pieniędzy tych, które mu powierzył cudotwórca, „Gabe" nie wysłał, ale zatrzymał dla siebie.

Wobec tego wezwano policję, która przeprowadziwszy rewizję, znalazła u „Gabego" 30.000 dolarów, pochodzących niewątpliwe z rabunku u zmarłego cudotwórcy.

Po porozumieniu się z amerykańskiemi władzami bezpieczeństwa, okazało się, że — jak stwiedziła w międzyczasie policja — „Gabe" otruł rabina-cudotwórcę przy pomocy jakiejś nieznanej, momentalnie powodującej śmierć trucizny, którą wlał mu do pokarmu.

Przeprowadzona po tem odkryciu sekcja zwłok, wykazała oczywiście fakt otrucia rabina.

„Gabe" nie przyznał się do popełnienia tej zbrodni. Dalsze śledztwo w toku, a prowadzi je policja wiedeńska, będąc w ustawicznym ściśłym kontakcie z policją amerykańską.

Tym sposobem fakt opisany stał się dziś sensacją światową, a w sferach żydowskich, zwłaszcza na prowincji — jest głównym niemal tematem rozmów. Jest to zrozumiałe, jeśli zważymy, jak popularną postacią wśród żydów był zamordowany rabin-cudotwórca.

*

Władze wpadły na trop planowanej ucieczki kilku komunistów z więzienia lwowskiego, z Edwardem Brecherem na czele. Okazało się, że niejaka Blankówna, słuchaczka medycyny, weszła w porozumienie z dozorcą więziennym, który miał ułatwić ucieczkę więźniom.

Więźniowie mieli uciec do Rosji sowieckiej za paszportami, przygotowanymi przez Blankównę. W ostatniej chwili dozorca zdradził tajemnicę swej przełożonej władzy. Policja w związku z tem aresztowała Blankównę oraz rodziców Brechera, w których mieszkaniu znaleziono podczas rewizji cały plik listów, pisanych przez młodego Brechera z więzienia do domu drogą nielegalną.

*

Władze policyjne w Warszawie aresztowały żyda **Krasnego**, byłego ministra dla spraw żydowskich przy rządzie Petlury. Podobno znaleziono u aresztowanego mocno kompromitujące papiery. Krasny zamierzał ostatnio wrócić do Rosji. Jak twierdzi prasa codzienna jest on podejrzany o szpiegostwo na rzecz Rosji.

Byłby to nie pierwszy szpieg żydowski, działający na szkodę Polski.

*

W ostatnim numerze **„Hasła Narodowego"** donosiliśmy o skandalicznej aferze, wykrytej w związku z aresztowaniem słuchacza praw **Steigera** we Lwowie pod zarzutem zamachu na życie Prezydenta Wojciechowskiego w r. ub. Żydzi lwowscy usiłowali za wszelką cenę uwolnić Steigera i w związku z tem przekupili kilku funkcjonarjuszy policyjnych. Po wykryciu nadużyć tych aresztowały władze kilku miljonerów żydowskich we Lwowie i jednego, drukarza **Jaegera** w chwili, gdy bawił w Warszawie. Tego ostatniego, ze względu na miljony zrobione na drukach Izby Skarbowej lwowskiej, przewiozły władze z Warszawy do więzień lwowskich **w wagonie sypialnym** ze wszystkiemi udogodnieniami w towarzystwie specjalnie delegowanego urzędnika ministerjalnego. Nie policjanta ale urzędnika ministerjalnego! Fakt to tak krzyczący, że komentarzy nie potrzebuje.

Jak pracują żydzi?

(Żyd. organizacja kobiet. — Spór o ziemię. — Zażydzanie Palestyny. — Wpływy żyd. na kulturę francuską. — Sądy żydowskie. — Solidarność żydowska).

Sjoniści wschodniej Małopolski wszczęli akcję zmierzającą do stworzenia **narodowej organizacji kobiet żydowskich**, któraby miała na celu organizować kobiety żydowskie dla partji sjonistycznej, jak wiadomo, zdecydowanie wrogiej dla — polskości.

*

Wśród żydów toczy się ostatnio ciekawa polemika na temat: jaką ziemię powinien kupować **żydowski fundusz narodowy** w Palestynie. Przyczyną dyskusji jest to, że dotąd kupowano dla emigrantów żydowskich tylko **ziemie wiejskie** tymczasem część żydów domaga się **ziemi w miastach** palestyńskich. Ponieważ sprzeciwia się to celom wychowania fizycznego imigrantów, żądania te spotkały się z żywym sprzeciwem.

*

W roku 1924 osiadło w Palestynie 20000 emigrantów, wysłanych i uposażonych przez światowe żydostwo

*

Żydzi mają nowy powód do zadowolenia. Opanowali we Francji najpoważniejszą firmę wydawniczą „Nouveille Revue Francaise", która zaczęła wydawać miesięcznik poświęcony sprawom żydowskim „La Revue Juive". Pismo podpisuje poeta żydowski Cohen, b. sekretarz osobisty Alberta Thomasa, kierownika Międzynarodowego Biura Pracy, tego samego, który uważa Polskę za kraj reakcyjny. W skład redakcji wchodzą: prof. Einstein, prof. Freund i Brandes. **Pierwszy zeszyt pisma zawierał artykuł premjera francuskiego p. Herriota!** Pismo to jest dowodem dalszego rozszerzania się wpływów żydowskich nad kulturą francuską.

*

Na Ukrainie otwarte zostały sądy żydowskie w miastach, gdzie żydzi stanowią większość. Rozprawy odbywają się w żargonie.

*

Żydzi Niemiec zebrali ostatnio ogromno sumy na pomoc dla żydów na Litwie.

*

W Krakowie istnieje organizacja „Bejt Lejchem", jak zresztą w całej Polsce. Ma ona za zadanie udzielać pomocy materjalnej żydom zrujnowanym w interesach. Organizacja ta udziela obecnie miesięcznie 3.000 zł. 400 rodzinom żydowskim w formie zasiłku. Oto imponujący przykład solidarności!

*

Ciekawe i godne uwagi informacje o żydowskich związkach kupieckich podaje organ ortodoksów wileńskich "Worth":

Żydowskie związki kupieckie, powstałe w ostatnich latach w całej Polsce, rozwinęły istotnie na polu ekonomicznego życia żydowskiego bogatą i owocną działalność, stojąc na świetnym poziomie. Niema teraz prawie nikogo, ktoby nie przyznał, że **punkt ciężkości całego problemu żydowskiego w Polsce koncentruje się w dziedzinie ekonomicznej**, już nawet kilkakrotnie wypowiadano się w prasie żydowskiej, że reprezentacja żydowska w sejmie powinna całkowicie zmienić kurs swej działalności i przejść z linji **politycznej** na **ekonomiczną**. Żydzi w Polsce ostatecznie nie okazują wielkiego zadowlenia ze wszystkich tych prac politycznych. Istotne interesy życiowe żydów wskazują im zupełnie inną drogę wspólnej działalności. A ponieważ dziedzina ekonomiczna stanowi dziś centrum, na które powinna być zwrócona uwaga i praca żydowskich kół kierowniczych; ponieważ robota ta jest dziś najważniesza i wobec niej cała działalność polityczna traci prawie wszelkie znaczenie, przeto też dzisiaj **związki kupieckie** uznane zostały za najpożyteczniejsze instytucje. One też poza praktycznem znaczeniem, mają także znaczenie idealne. **Stały się czynnikiem jednoczącym społeczeństwo żydowskie.** Jednoczą koło siebie ludzi różnych stronnictw i poglądów. **Związek kupców jest dziś jedyną wielką instytucją, zajmującą centrum życia żydowskiego, w której panuje duch prawdziwie żydowskiej społeczności; gdzie prawdziwie żydowskie braterstwo i solidarność wypełniają całą działanlość, która swą bezpartyjnością i jednością może zaprawdę służyć za wzór dla zjednoczenia i wspólności całego narodu.**

*

A co my o sobie możemy powiedzieć? Kupcy polscy gryzą się ze sobą, zamiast popierać, część tchórzy przed żydami. Społeczeństwo zaś nasze nie popiera kupców swoich, nie rozumiejąc tego, jak wielką jest potęga handlu. Nieostrożne słowa żyd. dziennika powinnyby nam dać wiele do myślenia i... działania!

—o—

Za Spółkę Wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia „Prawdy" w Krakowie, Stolarska 6.